

DZIAŁALNOŚĆ SIÓSTR ELŻBIETANEK W ZIEMI ŚWIĘTEJ

„Kochani Rodacy!

Na miłość Boga proszę, ratujcie to polskie ognisko, które z wielkimi trudnościami nabyłem i na tym świętym miejscu błagałem Najwyższego Pana o wskrzeszenie kochanej Matki naszej Ojczyzny, co z wielką radością doczekaliśmy się, że jest Polska wolna, niepodległa a będzie mieć swoje Polskie Hospicjum przy Świętym Grobie Chrystusa Pana”¹.

Tymi oto słowami w roku 1923 oznajmił Polakom żyjącym w różnych miejscach świata ks. Marcin Pinciurek — rektor Polskiego Hospicjum w Jerozolimie, że ono istnieje i że, aby nie upadło, potrzebuje gwałtownej pomocy.

Pragnienie posiadania swoich domów pielgrzymich w Jerozolimie nurtuje także i inne narody i dlatego chrześcijańskie państwa, do jakich zalicza się Francja, Austria i Niemcy wybudowały dość wcześnie swoje hospicja w Jerozolimie, gdzie ich pielgrzymi mają zapewnione mieszkanie na czas pobytu na Ziemi Świętej. Trudniej było to zrealizować Polsce, która prawie od początku swego istnienia była nękana różnymi niepowodzeniami, później rozbiorami i wojnami. Mimo tylu trudności zewnętrznych i wewnętrznych nie brakło wśród Polaków szlachetnych jednostek i dzięki nim możemy się dziś chlubić tym, że w Jerozolimie jest „Dom Polski” — a Polacy już nie muszą z konieczności nocować pod „gołym niebem jerozolimskim” i na śmietnikach umierać².

Geneza Domu Polskiego (pierwszego, nie tego obecnego) łączy się z osobą o. Jukundyna Bielaka³. Dom ten, jak przekazują źródła historyczne, został zakupiony przez o. Jukundyna w roku 1876 niedaleko siedziby Patriarchatu Łacińskiego w Jerozolimie.

¹ Ks. M. Pinciurek, *Odezwa w sprawie ofiar na Dom Polski*, Chicago 1923 s. 5, AKMG (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie).

² J. St. Polacy w Ziemi Św., Syrii i Egipcie 1147—1914, Kraków 1940; Ks. M. Pinciurek, *Jubileusz — dwadzieścia pięć lat pobytu w świętym mieście Jeruzalem, Natale 1926 s. 5—12.*

³ O. Jukundyn Bielak urodził się 8 czerwca 1834 r. w Pilicy, pow. Olkusz. W Jerozolimie przebywał w latach 1862—1895. O. A. Sztejnke O.F.M., *O. Jukundyn Bielak O.F.M. „Nasza Przeszłość”, 38: 1972 s. 180—187.*

Współfundatorkami jego były dwie tercjarki z Mińska: Serafina Filipowicz i Koleta Brzozowska. One to przez jakiś okres zajmowały się nim, a także i pielgrzymami. Pewnym niepowodzeniem tego domu było to, że nie został on odpowiednio przygotowany i zabezpieczony do zadań, jakie w przyszłości miał spełniać. Trudno tu podać powody, dla których w dalszych latach przestał istnieć. Ograniczymy się tylko do tego, że po śmierci o. Bielaka w 1895 r. opiekę nad domem, jak informuje Konsulat Generalny RP, przejęła „Custodia di Terra Santa”. Tym samym upadek chwilowo dzieło zapoczątkowane przez o. Jukundyna⁴.

Upadek ten jest tylko krótkotrwały, bo zazwyczaj nie ginie dzieło, które ma za cel dobro ogółu i znamiona miłości chrześcijańskiej. Po wielu zmaganiach i trudach życia ks. Marcin Pinciurek⁵ dostaje się do Jerozolimy. Z bliska przygląda się życiu pielgrzymów i postanawia, zdając sobie sprawę z licznych trudności, założyć „Dom Polski”. Myśl jego nabiera niebawem konkretnych kształtów. Zabiera się energicznie do pracy, która ma służyć wspólnemu dobru narodu. Aby zebrać odpowiednie fundusze, wydał w dużym nakładzie książkę o charakterze informacyjnym i religijnym w związku z Ziemią Świętą. Zbierał także składki, wyjechał w tym celu do Ameryki. W roku 1908 kupił domek w pobliżu 7 i 8 stacji Męki Pańskiej w dzielnicy chrześcijańskiej, w obrębie murów miasta Jerozolimy⁶, przy ulicy Bramy Sądowej nr 188. Radość i zadowolenie napełniło ks. Pinciurka z tego powodu, że Polacy wreszcie będą mieli swój Dom w Jerozolimie i będą tam mogli się schronić na czas pobytu w Ziemi Świętej. To zapewnienie miejsca pomoże pielgrzymom w pewnym sensie do głębszego przeżycia religijnego świętych miejsc. Z tych bardzo krótkich przesłanek widać jak bardzo o. Jukundynowi i ks. M. Pinciurkowi zależało na polskim życiu w pełni religijnym, ale trzeba również podkreślić, że byli to ludzie o wielkim, szlachetnym sercu. Kochali Boga i Ojczyznę i z myślą o tych wartościach działali. Swój głęboki patriotyzm ponieśli tam, gdzie przypadło im z Bożej woli żyć i działać.

Ks. Pinciurek rozwija swoje plany dalej. Jak podają źródła, nosił się z zamiarem połączenia swego domu z domem ufundowanym

3) wany kiedyś przez o. Bielaka w jedno większe ognisko polskości w Jerozolimie⁸. Do tego jednak nie doszło. Dlaczego tak się stało, trudno dać wyczerpującą odpowiedź. Nie udało się ks. Pinciurkowi połączyć domów, ale podtrzymał swoją myśl i dzieło, choć kosztowało to wiele wysiłku i starań, jak o tym świadczą liczne listy i odezwy rosyłane do rodaków w różnych krajach⁹. Ks. Pinciurek niejednokrotnie wspominał o potrzebie rozbudowania „Domu Polskiego” i nawet podjął pewne starania około tej sprawy. W 1922 r. udał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ażeby zebrać potrzebne fundusze. Jednak ze względu na coraz bardziej słabnące zdrowie nie mógł sam tego planu dokonać. Myśl o powiększeniu domu była tak silna, że do końca życia nie dawała mu spokoju i ciągle o niej marzył. „Tuż przed śmiercią chciał się jeszcze w tej sprawie zwrócić do społeczeństwa polskiego”¹⁰. Tego zamierzenia nie zdążył jednak zrealizować.

Zestawiając działalność o. Jukundyna i ks. M. Pinciurka można stwierdzić i nic przy tym nie ujmując o. Bielakowi, że ks. Pinciurek szerzej spojrział na sprawę i dzieło swoje zabezpieczył przed upadkiem na przyszłość, oddając je jeszcze za swego życia na własność Narodu Polskiego, pod opiekę Patriarchy Jerozolimskiego i Biskupów Polskich¹¹. Pod koniec swojego życia dnia 27 maja 1930 r. ks. Pinciurek jeszcze raz ponawia swoją ostatnią wolę i jeszcze bardziej ją uściśla zaznaczając, że wszystko, cokolwiek posiadał lub posiada, zapisuje na rzecz fundacji „Dom Polski” w Jerozolimie na ręce Księdza Prymasa w Poznaniu¹². Wkrótce po sporządzeniu tegoż testamentu śmierć przerwała życie ks. kanonika Pinciurka¹³.

Dom pozostał dalej i istnieje aż dotąd. Spełnia swoje zadanie, tak jak sobie tego życzył fundator, służąc jako schronisko dla Polaków wyznania rzymskokatolickiego¹⁴. Jakkolwiek przekazanie domu Księdzu Prymasowi nastąpiło dużo wcześniej, bo w roku

⁴ AKMG List Konsula Generalnego RP do ks. Prymasa Hłonda, Jerozolima 26 XI 1928.

⁵ AKMG Ks. M. Pinciurek, Odezwa z 1912, Odezwa w sprawie ofiar na Dom Polski z 1923 i inne odezwy i ulotki bez daty.

⁶ Ks. W. Gronkowski, Dom Polski w Jerozolimie, „Kurier Poznański” 1933, nr 11 s. 10.

⁷ AKMG Ks. M. Pinciurek — Testament, Jerozolima 21 VII 1908; Ks. M. Pinciurek, Jubileusz, s. 5—7.

⁸ AKMG Ks. M. Pinciurek, Testament, Jerozolima 27 V 1930.

⁹ Telegram nr 2839/30 do ks. kard. A. Hłonda nadany w Jerozolimie 6 VI 1930 „dziś w godzinach rannych zmarł ks. M. Pinciurek w szpitalu włoskim, pogrzeb jutro” — konsul.

¹⁰ AKMG Ks. M. Pinciurek, Testament z dnia 21 VII 1908 oraz z dnia 27 V 1930.

⁴ L. Pięta, *Podróż dwukrotna do Ziemi Świętej, Jeruzalem i Rzymu odbyta w latach 1873—1881*, Kraków 1887 s. 104—105; J. Weredziński, *Wiadomości „Opieki zakonu franciszkańskiego nad Polakami w Jerozolimie”*, Jerozolima 1911 s. 1—3.

⁵ Tamże.

⁶ Ks. Marcin Pinciurek urodził się 21 października 1860 w Lipowcu koło Biłgoraja. W 1903 przybył do Jerozolimy, gdzie w 1908 założył Dom Polski. Zmarł tamże 6 czerwca 1930. O. A. Sztejnke, *O. Jukundyn Bielak*, s. 212.

⁷ Ks. M. Pinciurek, *Odezwa w sprawie ofiar*, s. 4—5; AKMG Testament ks. M. Pinciurka z dnia 21 VII 1908.

1925¹⁵, to jednak całkowite przejście i urządzenie domu wymagało jeszcze uzupełnienia.

Do dalszej realizacji zadania potrzebne były odpowiednie osoby, które mogłyby dzieło dalej prowadzić. W tym celu Katarzyna Prymasowska zaczęła starania. W pierwszym rzędzie zwróciła się z prośbą do zgromadzeń zakonnych, które miały kontakty z działalnością misyjną, gdyż te zgromadzenia uważano za właściwe dla prowadzenia Polskiego Domu Jerozolimskiego. Jak wykazują źródła historyczne, odpowiedzi zgromadzeń, do których prośba była skierowana, były odmowne¹⁶. Wobec takiej sytuacji Ks. Prymas zwrócił się do Zgromadzenia Sióstr świętej Elżbiety w Poznaniu o przyjęcie w opiekę placówki jerozolimskiej¹⁷. Na to wezwanie w roku 1930 Matka Prowincjalna, Stanisława Dankowska, ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu, wyraziła gotowość postania sióstr elżbietanek z prowincji poznańskiej do „Domu Polskiego” w Jerozolimie¹⁸. Zanim jednak przyjadą polskie siostry do Jerozolimy, trzeba było się zająć domem. Po śmierci ks. Pinciurka ks. Prymasowi Hłondowi zależało na tym, aby hospicjum polskie oddawało nieprzerwanie usługi pielgrzymom. Dlatego w listopadzie 1930 r. do Jerozolimy posłano ks. szambelana Trockiego z poleceniem, aby zajął się remontem „Domu Polskiego”. Zgodnie z pismem, jakie otrzymał od Ks. Prymasa dnia 10 listopada tegoż roku, przejął klucze domu wraz z majątkiem ruchomym i nieruchomym po ks. kanoniku Pinciurku. Po dokonaniu pewnych pilnych zmian dużo jeszcze pozostało do zrobienia¹⁹.

Pierwszy wyjazd trzech sióstr elżbietanek z Poznania miał miejsce dnia 18 marca 1931 roku. Do Jerozolimy przybyły one 25 marca 1931 r. i rozpoczęły swą działalność w warunkach zupełnie obcych. Pierwszymi siostrami elżbietankami, które udały się do podjęcia tej zaszczytnej, ale zupełnie dla sióstr polskich nieznannej pracy były: siostra Innocenta Gierszewicz²⁰, siostra Augu-

¹⁵ Kronika Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, Jerozolima od 1931—1961 s. 8 (dalej skrót: Kronika).

¹⁶ AKMG S. Władysława Jackowska — przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP, Pleszew 28 V 1929, L. dz. 2118/29; S. Eleonora Jankiewicz — przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP, Stara Wieś 20 III 1930, L. dz. 1859/30.

¹⁷ List ks. H. Zborowskiego do konsulatu gen. RP — T. Zbyszewskiego 22 IV 1930, L. dz. 2039/30.

¹⁸ APEP List M. Stanisławy Dankowskiej — przełożonej prowincjalnej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, Poznań 26 V 1930.

¹⁹ AKMG Protokół dotyczący przekazania majątku „Domu Polskiego” w Jerozolimie ks. P. Trockiemu, Jerozolima 29 XI 1930; Kronika JW s. 9; Ks. Z. Kaczyński, „Katolicka Agencja Prasowa” R. 5: 1931 nr 276 s. 3.

²⁰ Matka Innocenta Gierszewicz urodziła się 23 stycznia 1889 r. w Ostrowie Wielkopolskim, na chrzcie otrzymała imię Maria. Rodzi-

[9]

styna Skibińska i siostra Blanka Szwonka. Siostra Innocenta została mianowana przełożoną domu, a pozostałe siostry służyły jej pomocą i radą.

Mimo że tyle troski i poświęcenia już włożono w Dom Polski, to jednak było jeszcze wiele braków, które trzeba było uzupełnić, aby mógł on rzeczywiście spełniać swoje zadanie. Dla naświetlenia sprawy warto podać choć kilka tylko szczegółów, w jakim stanie był dom w chwili, gdy przejmowały go nasze siostry. Pisze o tym ks. P. Trocki. „Dom Polski był wstydem dla Polski ze względu na swoją nędzę, opuszczenie i brudy. Patriarcha w zeszłym roku chciał kaplicę zamknąć. To co dotychczas się zrobiło, to jest najkonieczniejsze, aby można najskromniej zamieszkać, ale brakuje bardzo dużo, aby dom miał wygląd kulturalny i co najmniej wygodny (w całym domu np. nie ma ani jednej szafy, sofy czy kanapy, potrzebnych krzeseł, prześcieradeł, poduszek itd.)”²¹. A takie naświetlenie daje Matka Innocenta, przełożona Domu Polskiego. „Sam warsztat pracy jest tak prymitywny, że nie może dać utrzymania ... Nie tylko chodzi o nasze osobiste utrzymanie, ale i o godność Właściciela. Godność Polski wymaga, aby ten dom był na innym poziomie, przykro bowiem jest, jeżeli Patriarcha lub Arcybiskup nie ma porządku na czym usiąść. To, co zrobił ks. P. Trocki z wielką oszczędnością, to jest tylko umożliwienie do zamieszkania; bo dom był w takim stanie, że największy nędzarz nie odważyłby się w nim zamieszkać ...”²². Dzi-

camy jej byli Julianna z d. Jakubowska i ojciec Wojciech z zawodu fryzjer. Dość wcześnie straciła rodziców. W 14 roku życia zetknęła się ze Zgromadzeniem Sióstr św. Elżbiety. Dnia 24 kwietnia 1905 r. wstąpiła do tegoż zgromadzenia w Poznaniu. Po odbytych postulatce 26 października 1905 r. została dopuszczona do obłóczyn i otrzymała imię dzielnika 1905 r. została dopuszczona do obłóczyn i otrzymała imię siostra Maria Innocenta. Pierwszą Profesję złożyła w dniu 15 czerwca 1908 r., wieczystą 25 lipca 1917. Cechowały ją żywa wyobraźnia, mocny charakter i rzadko spotykany dynamizm nie znający oszczędzania siebie wobec przeszkód i trudności. Niosła ze sobą wszędzie uśmiech, zapał i radość. Na każdym miejscu, w jakim przyszło jej pracować, wybiła piętno swej nieprzeciętnej indywidualności. Gdy wyłonila się potrzeba wysłania Sióstr do Jerozolimy, została właśnie wysłana Matka Innocenta w dniu 18 marca 1831 r. Zgromadzenie liczyło na nią, gdyż wykazywała gorący patriotyzm, głęboki umysł, kochające serce. Te właściwości jak i prawdziwe życie wewnętrzne pomagały jej w rozwiązywaniu najbardziej zagmatwanych spraw. Po życiu pełnym zasług i trudności — szczególnie w Ziemi Świętej — odeszła do wieczności 16 listopada 1947 r. w Poznaniu. (Dane personalne wzięto z Księgi Ewidencyjnej Sióstr Elżbietanek w Poznaniu i z Kroniki Nowicjatu Sióstr Elżbietanek w Poznaniu od 1922 pisanej przez s. Stylię Karczyńską.)

²¹ AKMG List ks. P. Trockiego do ks. Prymasa Hłonda, Jerozolima 2 IV 1931; list ks. P. Trockiego do ks. H. Zborowskiego, Jerozolima maj 1931, L. dz. 1606/31.

²² AKMG List s. I. Gierszewicz do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 30 VI 1931, L. dz. 2959/31.

wi nas, jak to się stało, skoro już ks. Trocki przeprowadzał remonty, kupował konieczne sprzęty domowe. Dlaczego więc tak nagle nic nie ma? Otóż z listu M. Innocenty dowiadujemy się, że przed przyjazdem sióstr do Jerozolimy Dom Polski został okradziony, co zresztą nie było w tamtejszych warunkach nowością.²³

Relacje te nie są przesadne, gdyż podobny stan opisuje siostra Akwina. „Dom Polski był w optakanyim stanie, wiek jego inżynierowie liczyli na 1000 lat, ponieważ sutereny miały jeszcze łukowate sufity. Dom nie miał ani posadzek ani kanalizacji, wielkie izby z małymi arabskimi okienkami, brak łazienek i mebli. W suterrenach gnieździły się myszy, szczury a na klamkach pozawijane zmije... Cały dom wymagał kompletnego remontu, aby mógł być przystosowany do przyjmowania pielgrzymów”²⁴. W celu porównania Domu Polskiego z innymi hospicjami podajemy opis, jaki przesyła ks. Trocki²⁵. Wobec takiej sytuacji staje się jeszcze pilniejszą potrzeba pobudowania nowego domu. Zanim to jednak zostanie zrealizowane, trzeba najpierw przystąpić do kapitalnego remontu „Starego Domu”, którego administracją mają się zająć siostry. Dnia 30 czerwca 1931 roku nastąpiło przekazanie majątku ruchomego i nieruchomego pod zarząd sióstr elżbietanek prowincji poznańskiej²⁶.

Ks. Trocki wyjaśnia w osobnym liście o zdaniu majątku siostrze przełożonej — Innocencie — i dodaje jeszcze: „Uważam za przyjemny obowiązek donieść, że s. Innocenta doskonale daje sobie radę, bardzo jest oszczędna i dlatego Kancelaria Prymasowska na przyszłość, uwzględniając konieczne wydatki dla Domu Polskiego, może być pewna, że pieniądze wydane będą z korzyścią użytą”²⁷.

²³ AKMG List s. I. Gierszewicz do ks. Prymasa Hlonda, Jerozolima 8 VII 1931, L. dz. 3108/31.

²⁴ APEP Relacja pisemna s. Akwiny Karolczak, elżbietanki przebywającej w Jerozolimie w Domu Polskim z dnia 24 X 1929; AKMG List ks. P. Trockiego do ks. Zborowskiego w Poznaniu, Jerozolima maj 1931.

²⁵ „Dom Polski ma tylko 5 pokoi do wynajęcia i z tych trzy są przeznaczonnie (Casa Nova ma 280 pokoi, Hospicjum Austriackie około 100. Notre Dame przeszło 100. Rosjanie, ponieważ teraz nie mają pielgrzymów, otrzymują 12000 funtów za wynajmowane pokoje. Armeńczycy mogą przyjąć 8000 pielgrzymów itd.). Gdyby Dom Polski miał choć kilka pokoi porządnie umeblowanych do wynajęcia urzędnikom z konsulatu, którzy teraz mieszkają w innych hospicjach, to już by siostry miały choć pomoc na utrzymanie”; AKMG Ks. P. Trocki do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 2 IV 1931, L. dz. 1606/31; oraz List s. I. Gierszewicz do ks. Prymasa Hlonda, Jerozolima 15 IX 1933.

²⁶ AKMG List ks. P. Trockiego i s. I. Gierszewicz do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 30 VI 1931, L. dz. 2559.

²⁷ AKMG List ks. P. Trockiego do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 30 VI 1931, L. dz. 2981/31.

Zadanie jest bardzo trudne i mogłoby przerastać możliwości trzech sióstr nie znających środowiska, jego kultury i mentalności. Sprawa nie cierpi jednak zwłoki — wymaga działania energicznego i natychmiastowego. Matka Innocenta zdaje sobie doskonale sprawę z obowiązków, jakich się podjęła przez pełnienie administracji nad domem. Liczy jednak na pomoc Bożą i w Bogu składa nadzieję, że jej dopomoże. Księdzu Prymasowi zaś wyraża podziękowanie za zaufanie, jakim ją obdarzył i całe zgromadzenie, posyłając ją do tej pracy²⁸.

Pełna energii przystępuje M. Innocenta do dzieła. Miała wrażliwość, która pozwoliła jej rozumieć Wschód, jego zwyczaje, psychikę i kulturalne tradycje²⁹. Zaangażowała do tej pracy pracowników i majstrów arabskich, do pomocy stanęły także i siostry. Wzmocniano ściany, wnęki w murach wykorzystywano na szafy, przedzielano wielkie pokoje na mniejsze, powiększono okna, urządzano łazienki dla gości³⁰. Na to wszystko potrzebne były pieniądze. Siostry gospodarzyły oszczędnie, wkładały własne siły w pracę. Z dnia na dzień dom stawał się piękniejszy, nabierał wyglądu „małego pałacyku” jak to nazywali goście, o czym także wspomina M. Innocenta w liście do Ks. Prymasa i można było przyjmować pielgrzymów³¹.

Zasopisna z tego okresu donoszą: „Nadzwyczaj szczęśliwą myślą było oddanie zarządu hospicjum Siostram Elżbietankom z Poznania. Przybywszy tu na wiosnę br., zabrały się bardzo energicznie do dzieła ... i w przeciągu kilku miesięcy doprowadziły dom do takiego stanu, że obecnie zasługuje w całej pełni na nazwę hospicjum”³².

A oto co pisze o Domu Polskim i o siostrach elżbietankach ks. biskup Teodor Kubina z Częstochowy. „Niemniej zasługuje na poparcie nasz Dom Polski. Kochane Siostry Elżbietanki zrobiły z niego istne cacko. Nie dziw, że, mimo że mieszkaliśmy w Casa Nova Ojców Franciszkanów, w wolnych chwilach większa część pielgrzymów przesiadywała w nader miłym Domu Polskim. Siostry zdobyły sobie dużo sympatii, nie tylko w Konsulacie, ale także u Księdza Patriarchy, a nawet wśród ludności jerozolim-

²⁸ AKMG List s. I. Gierszewicz do ks. Prymasa Hlonda, Jerozolima 8 VII 1931, L. dz. 3108/31.

²⁹ Ks. Fr. Ziebur, Sp. Matka Innocenta i jej dzieło, „Katolicki Dziennik Narodowiec” z 20 VI 1962 s. 6.

³⁰ AKMG List ks. W. Gronkowskiego do ks. Prymasa Hlonda, Jerozolima 12 XII 1931, L. dz. 30/32.

³¹ AKMG „Remont nie jest jeszcze całkowicie przeprowadzony ... ale Dom Polski i kaplica znajduje się już w takim stanie, że może z łatwością pomieścić 8 osób”, list s. I. Gierszewicz do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 22 VIII 1931, L. dz. 3820/31.

³² Ks. Z. Kaczyński, „Katolicka Agencja Prasowa” R. 5: 1931 nr 276 s. 3.

skiej. Gospodarka ich jest świetna. Doskonale się orientują w rozolimie ... Szkoda tylko, że dom jest za mały, należałoby chociażby pomyśleć o jego rozszerzeniu. Mam bowiem przekonanie, że wobec głębokości wrażeń, jakie dotąd pielgrzymki polskie wniosły z Ziemi Świętej, ruch pielgrzymkowy z Polski na tę naszą świętą będzie coraz większy. Byłoby więc pożądanym, aby Dom Polski z czasem rozrósł się na poważne Hospicjum Polskie. W każdym razie i w tych skromnych rozmiarach, jakie dziś obserwujemy, spełnia swoje zadanie i możemy się cieszyć z tej tak miłej placówki polskiej w cieniu Grobu naszego Zbawiciela³³.

Ilość pomieszczeń była jeszcze bardzo ograniczona ze względu na remonty i ciasnotę. Niemniej jednak już w maju 1931 roku Dom Polski gościł w swoich murach księdza arcybiskupa Nowowiejskiego z Płocka oraz księży biskupów Okoniewskiego, Kubinę i Felingera, a w czerwcu tego roku Patriarchę Jerozolimskiego oraz delegata apostolskiego na Palestynę i Egipt. Dom Polski odwiedzało nie tylko duchowieństwo, lecz także dostojnicy świeccy. Od 1931 roku spora już liczba Rodaków korzystała z jego gościnności, a nawet kilkadziesiąt osób innych narodowości znalazło w nim polską gościnność. Wszystkich podejmowano z równą serdecznością. Toteż księga pamiątkowa jest pełna pochwał³⁴.

Wobec rosnących potrzeb okazało się konieczne zakupienie parceli pod nowy dom polski. Potrzeba budowy nowego domu staje się coraz pilniejsza. Dom Stary nie jest w stanie zaspokoić wymagań pielgrzymów³⁵. Jest przede wszystkim za mały i bardzo trudny jest do niego dojazd. Położenie jego jest o tyle tylko korzystne, że mieści się w Starym mieście i blisko Grobu Zbawiciela. Ksiądz Gronkowski radzi, by plac pod budowę zakupić w Nowym mieście. Siostrą wraz z ks. Gronkowskim, który pełni rolę kapelana w Domu Polskim, przybywa pracy. Trzeba poznać odpowiedni grunt i zdobyć wymagane fundusze. Siostra Innocenta proponuje akcję zbiórkową na ten cel³⁶. Polska wobec ogół-

³³ AKMG List ks. bpa T. Kubiny do ks. Prymasa Hłonda, Częstochowa 30 III 1933, L. dz. 1441.

³⁴ Ks. W. Gronkowski, *Dom Polski w Jerozolimie*, „Kurier Poznański” 1933 nr 11 s. 10, w cytowanym artykule przy poszczególnych osobistościach brak nazwisk. Nie wiadomo dlaczego autor je przemilcza. Uzupełnieniem jest list M. Innocenty z tego okresu, gdzie przy innej okazji wymienia je. Patriarchą Jerozolimskim w tym czasie był Ałojzy Berlassina, sufraganem — ks. Fellingier, delegatem apostolskim V. Valeri. List s. I. Gierszewicz do ks. Prymasa Hłonda, Jerozolima 5 VII 1931, L. dz. 3108, AKMG.

³⁵ AKMG List ks. W. Gronkowskiego do ks. Prymasa Hłonda, Jerozolima 12 XII 1931, L. dz. 30/32.

³⁶ AKMG List s. I. Gierszewicz do ks. Prymasa Hłonda, Jerozolima 19 II 1933, L. dz. 941.

tego kryzysu gospodarczego, nie może w tym pomóc (taka jest odpowiedź Kancelarii Prymasa)³⁷. Widząc jednak wielką potrzebę powstania nowego domu, s. Innocenta nie rezygnuje z powziętego zamiaru, ale nadal przy pomocy ks. Gronkowskiego podejmuje proponowaną zbiórkę³⁸. Zostają sporządzone odpowiednie odezwy i druki. Listy s. Innocenty do ks. Prymasa odnośnie zakupu gruntu są przynaglające, jak o tym świadczy chociażby krótka treść listu z dnia 15 września 1933 r. „Ceny gruntu w Jerozolimie stale rosną. Jeśli nie nabędziemy jak najwcześniej odpowiedniego pod nowe hospicjum gruntu, będziemy musieli albo przepłacić grunt, albo też zadowolić się placem położonym daleko poza „Starą Jerozolimą”, a więc daleko od Golgoty i Grobu Zbawiciela³⁹. Działalność siostr nie ograniczała się tylko i wyłącznie do sprawowania administracji. Matce Innocencie bardzo zależało na tym, by ośrodek Polski mógł jak najprędzej być gotowy, dlatego też mimo codziennych obowiązków domowych i zmęczenia podejmuje z siostrami dodatkowe prace (robią różańce, obrazki i inne dewocjonalia) a dochód z nich przeznaczają na „Nowy Dom Polski”⁴⁰. Oprócz tego siostry odstąpiły swoją klauzurę dla gości a same mieszkały w suterenie. Nie posiadały żadnej służby, ponieważ utrzymanie jest bardzo kosztowne a przy tym brak jest miejsca. Praca, klimat i ciągła gotowość służby szybko wyczerpują siły i zdrowie siostr, dlatego też matka przełożona po dwóch latach intensywnej pracy w poczuciu obowiązku zwraca się z prośbą do Księdza Prymasa o czwartą siostrę, aby pracujące już w Jerozolimie siostry mogły poratować swoje zdrowie i rozsądnie pokierować siłami, które w przyszłości będą konieczne⁴¹. Fundusze zaoszczędzone różnymi sposobami są bardzo nikle w porównaniu do tych, jakie są potrzebne, ale fakty te wymownie świadczą o chęci współpracy zmierzającej w jednym kierunku. Tylko przy takiej harmonii można osiągnąć zamierzony cel. Dnia 21 września 1933 r. ks. Gronkowski informuje Księdza Prymasa o możliwości nabycia gruntu — względnie korzystnie — pod budowę nowego domu⁴². Po usilnych staraniach sprawa ta zostaje pomyślnie zakończona. Za pozwoleniem kardynała Augusta

³⁷ AKMG List ks. H. Zborowskiego do s. przełożonej Innocenty, Poznań 11 V 1933.

³⁸ AKMG Listy s. I. Gierszewicz do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 23 VI 1933, L. dz. 2664 oraz Jerozolima 16 VIII 1933, L. dz. 3422.

³⁹ AKMG List s. I. Gierszewicz do ks. Prymasa Hłonda, Jerozolima 15 IX 1933.

⁴⁰ AKMG List s. I. Gierszewicz do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 24 IX 1933, L. dz. 4098.

⁴¹ AKMG List s. I. Gierszewicz do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 29 III 1933, L. dz. 1510.

⁴² AKMG List ks. W. Gronkowskiego do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 21 IX 1933, L. dz. 4097.

który odbywał się nielegalnie, potajemnie i przy użyciu różnorodnych, improwizowanych środków transportowych ...”⁵⁴.

Niebawem, bo już dnia 2 lipca 1940 r. przybyli do Domu Polskiego w Jerozolimie pierwsi polscy żołnierze-tulacze z generałem Władysławem Sikorskim na czele. Towarzyszył im ks. Józef Gawlina — ordynariusz połowy wojska polskiego i uchodźców polskich na Bliskim Wschodzie — wraz z ks. pułkownikiem Janem Brandysem i innymi⁵⁵. Palestyna stała się schronieniem dla setek uchodźców polskich. Przybyły też całe brygady zmobilizowanego wojska polskiego z Rosji, z Francji i Anglii⁵⁶. Wielu żołnierzy przywiozło ze sobą całą rodzinę⁵⁷.

Od tej pory Nowy Dom Polski zmienił nieco swój charakter, codziennymi jego gośćmi byli żołnierze, pułkownicy, generałowie, ludzie potrzebujący opieki, opatrunków — ale do tych szczegółów wrócimy w odpowiednim miejscu. Zawierucha wojenna coraz bardziej szalała, żołnierze szukali schronienia. M. Innocenta chciała wszystkim dać Polski Dom i polską gościnność. Tymczasem materiały budowlane były przez władze przyznawane tylko dla wojska. Dla M. Innocenty nie była to jednak sytuacja bez wyjścia, jak to opisuje naoczny świadek. „Nowy Dom Polski, który jest dziś chlubą wychodźstwa polskiego w Jerozolimie, powstał częściowo ze składek żołnierzy polskich na Środkowym Wschodzie i to w najtrudniejszych czasach wojennych, kiedy z uwagi na brak budulca wszelkie budownictwo niewojskowe było przerwane. Tylko nadzwyczajny spryt i niespożyta energia jednej osoby zdołała wszystkie olbrzymie i ciągle piętrzące się trudności pokonać i doprowadzić ostatecznie to dzieło do skutku. Tą osobą to Matka Innocenta”⁵⁸. Ona to podwoiła swą energię, pracowała z siostrami ponad siły, krzątała się, dbała o wszystko i apelowała do ofiarności ludzi dobrej woli⁵⁹. Do takich należeli też żołnierze, którzy dobrowolnie opodatkowali się, chcąc przez to mieć udział w budowie Domu Polskiego⁶⁰. Płynęły ofiary, a także i siła ramion żołnierskich. Trzeba było umiejętnego po-

⁵⁴ J. Kirchmayer, *Walki samodzielnej Brygady Strzelców Korpuckich „W kraju i na obczyźnie”* 1971 s. 200; APEP Relacja pisemna s. Lucji Kaik.

⁵⁵ APEP Sprawozdanie z działalności sióstr w Jerozolimie za lata 1936—1961, akta Jerozolimy Stary Dom Polski; Powstanie i rozwój Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety 1842—1967 s. 99 (maszynopis).

⁵⁶ Relacja pisemna s. A. Karolczak; T. Borowicz, „Marianum” 1927—1957 s. 56—59.

⁵⁷ F. Koprowski, „Bo wolność krzyżami się mierzy”, Kraków 1975 s. 141.

⁵⁸ T. Reginek, „Ku wolności”, Detroit 1950 s. 41.

⁵⁹ X. D., *Śp. Matka Innocenta*, s. 296—299.

⁶⁰ APEP Relacja pisemna s. Lucji Kaik.



67. Matka Innocenta Gierszewicz — pierwsza przełożona Domu Polskiego w Jerozolimie z siostrą M. Blanką Szwanką



68. Ks. bp Teodor Kubina i Matka M. Innocenta w Starym Domu Polskim.



69. Ks. bp Teodor Kubina z pielgrzymką w Jerozolimie.



70. M. Innocenta i s. M. Blanka oczekują na towar zakupiony w Nefi przy niezwykłych opadach śnieżnych w Jerozolimie.



71. Matka Innocenta wraz z Siostrami na tle Jerozolimy.



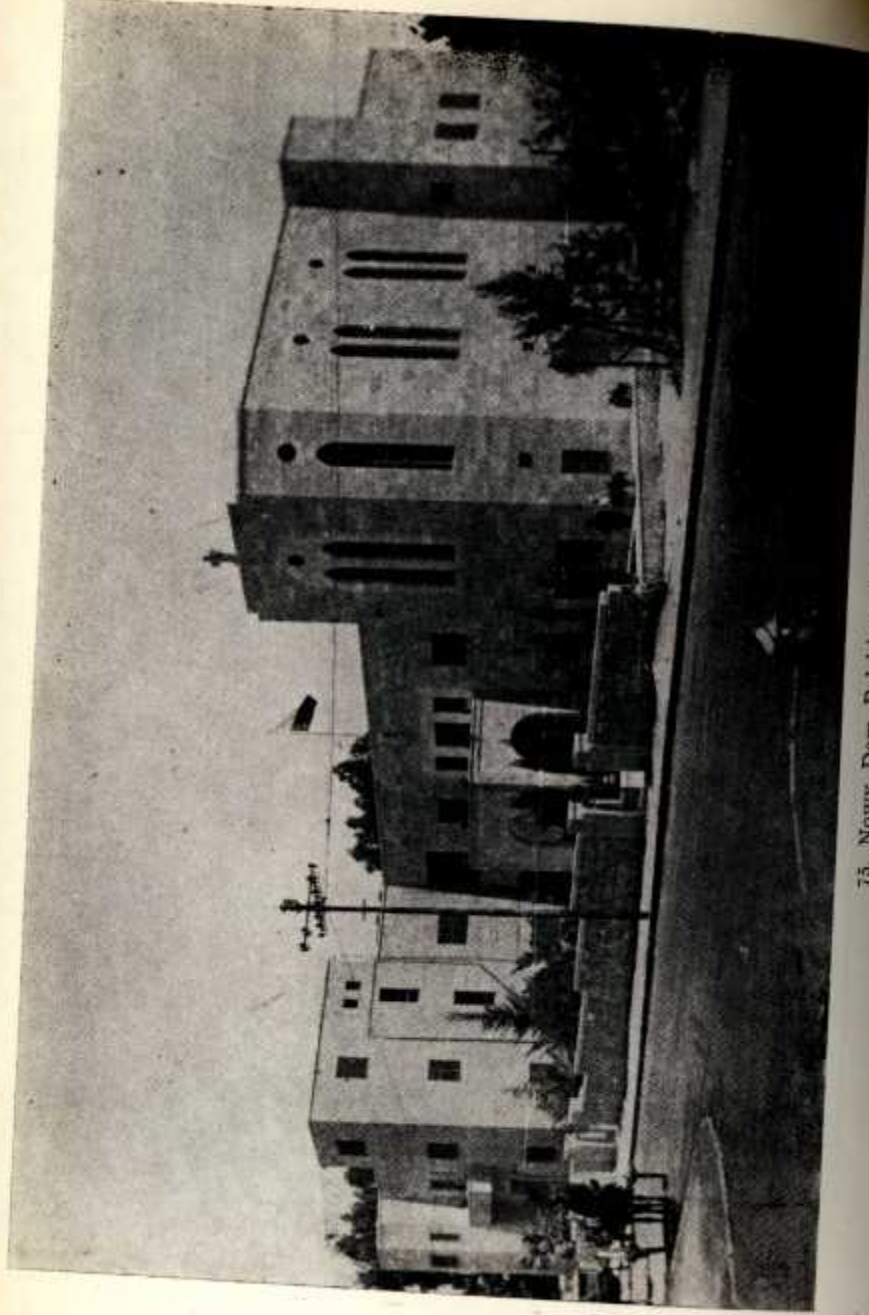
72. Srebrny Jubileusz S. M. Augustyny Skibińskiej, obok M. Innocenta i s. M. Blanka oraz Goście.



73. Ubodzy przed furcją Starego Domu Polskiego.



74. Stary Dom Polski (ujęcie z boku).



75. Nowy Dom Polaki w Jerozolimie.



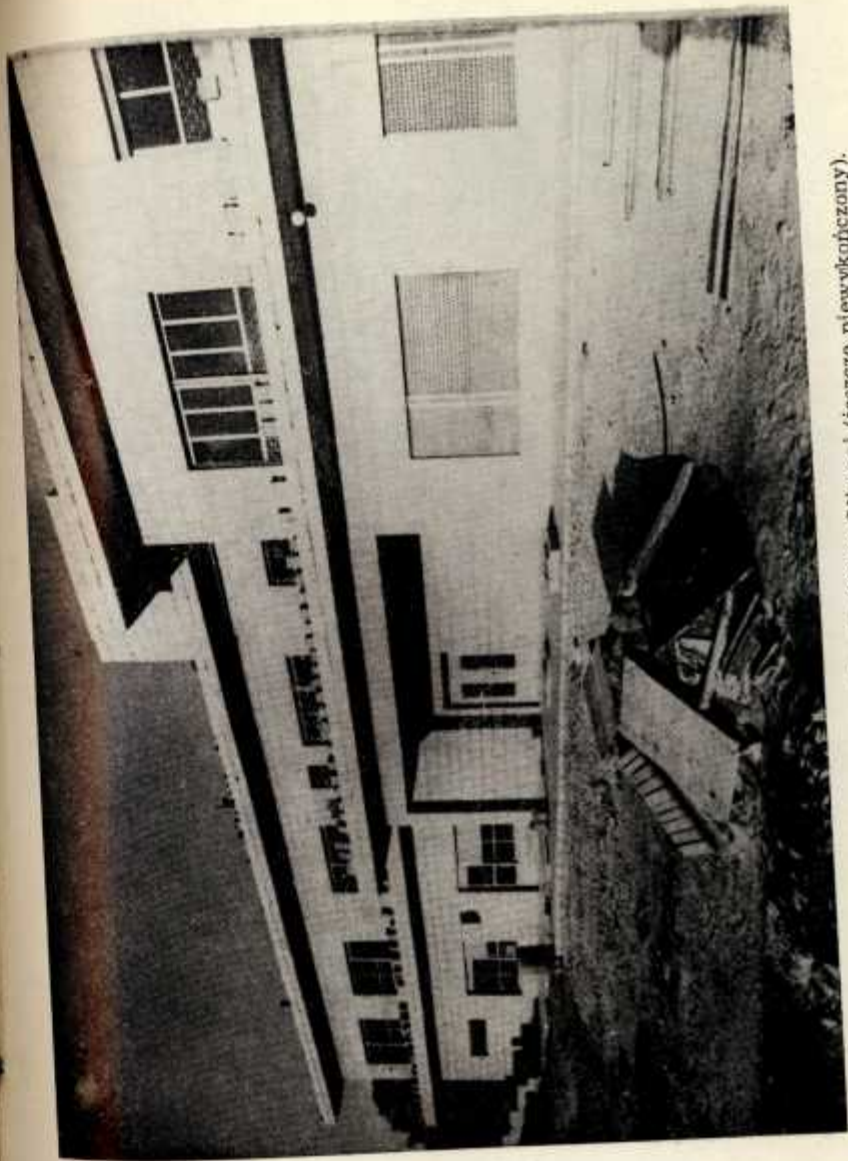
76. Siostry Elżbietanki z gromadką sierot i pierwsza Komunia św. w wynajętym tymczasowo domu u podnóża Góry Oliwnej.



77. Siostry przy kopaniu fundamentu pod Dom Pokoju — Sierociniec na Górze Oliwnej.



78. Początek budowy Domu Pokoju.



79. Dom Pokoju — Sierociniec na Górze Oliwnej (jeszcze niewykończony).



80. Dom Pokoju wraz z murowanym ogrodzeniem.

kierowania. Matka Innocenta poświęciła cały swój czas, siły i zdolności drugim, większym od siebie czy mniejszym. Od wczesnego ranka do późnej nocy załatwiała sprawy u architekta i u kamieniarza, w urzędach i u kupców, na rusztowaniu i w kuchni⁶¹. W tej pełnej poświęcenia pracy siostry pilnie ją wspomagały nie szczędząc także swych sił. Matka Innocenta, mieszając zaprawę murarską straciła oko. Ten wypadek nie osłabił jej działalności. Dom budowano z wielkim pośpiechem, aby żołnierze i uchodźcy mieli jak najprędzej dach nad głową⁶².

Wojna światowa nie zatrzymała tempa budowy. Nowy gmach powstał w najtrudniejszym okresie wojennym. Do pachnącego jeszcze świeżym tynkiem i farbą domu przybywali junacy i żołnierze, którzy zamieszkiwali w niewykończonych pomieszczeniach bez posadzki i okien. Jeden z pokoi przeznaczono na kaplicę, kilka innych pomieszczeń na szpital. Mijały szybko lata przy budowie Nowego Domu i w codziennej służbie żołnierzom. Matka Innocenta czuła, że siły jej słabną. Mimo to jednak nie poddawała się zniechęceniu, wciąż pełna dynamizmu życiowego snuła dalsze plany. Od roku 1947 zaczęły wojska opuszczać Palestynę, a więc także i nasze Domy Polskie. Trzeba było pomyśleć o dalszym przystosowaniu ośrodka do potrzeb jakie miał teraz spełniać. Z pewnością myślał o tym Ks. Prymas i Przełożona Prowincjalna w Polsce — prowincji poznańskiej. Jak wynika z korespondencji z tego okresu, M. Innocenta miała już gotowe plany na przyszłość. W jednej części domu miał być szpital, a w pozostałej części domu miejsce dla pielgrzymów⁶³. Te wspaniałe plany M. Innocenty zostały przerwane jej śmiercią w dniu 16 listopada 1947 r. W pewnej mierze realizację tych planów uniemożliwiły wydarzenia polityczne.

Po skończeniu II wojny światowej w Jerozolimie nie zapanował jeszcze trwały pokój. W roku 1948 Jerozolima została podzielona na Starą i Nową. Jedna część należąca do Jordanii, a druga do Izraela. Rozpoczęła się wojna wyzwolenicza pomiędzy Palestyńczykami a Izraelitami. Na skutek tych walk i podziału miasta zostały też granicą oddzielone obydwie polskie domy od siebie. Stary Dom Polski znajdował się w Starej Jerozolimie i należał do władz Jordanii, a Nowy Dom Polski w Nowej Jerozolimie leżał w granicach państwa Izraelskiego⁶⁴. W tej wojnie arabsko-żydowskiej w dniu 1 czerwca 1948 r. Arabowie pod groźbą śmierci przesiedlili siostry do Starego miasta i tam na razie

⁶¹ Ks. Fr. Ziebur, *Sp. Matka Innocenta*, s. 6.

⁶² APEP Relacja pisemna s. A. Karolczak.

⁶³ APEP List ks. Fr. Ziebury do m. prowincjalnej Zofii Nawrocki w Poznaniu, Libia I VII 1949.; *Kronika*, s. 22.

⁶⁴ APEP Relacja pisemna, s. A. Karolczak.

zamieszkały w Starym Domu Polskim. Nowy Dom Polski w tym czasie zajmowało wojsko, które przebywało w nim prawie przez rok.

Dnia 20 maja 1949 roku Nowy Dom Polski został odzyskany i konsul generalny RP w Jerozolimie pozwolił na nim wywieść biało-czerwoną flagę⁶⁵. 25 maja s. Augustyna Skibińska i s. Blanka Szwonka poszły zobaczyć swój dom. Był on kompletnie zniszczony, powyrywane były okna, drzwi i zamki, wewnątrz został całkiem ograbiony z mebli⁶⁶. Ksiądz Franciszek Ziebur pisze w szczegółach, jak wyglądał Dom Polski. „Widok był okrutny: kaplica w gruzach, ołtarze porozrywane, tabernakulum wywrócone, figury świętych rozbite na kawałki, witraże w szczerbach na posadzce, tablica z nazwiskami poległych żołnierzy zgięta do połowy... a reszta domu? To czego nie zdołano ukraść i wynieść, zostało doszczętnie zniszczone, 36 drzwi wyrwanych posłużyło do tworzenia barykad, 48 okien rozbitych, instalacje wody, elektryczności zniszczone, wszystkie łazienki z kafelków obdarte, muszle, umywalki w drobnych kawałkach porozrzucane po pokojach i korytarzach. Przez trzy dni siostry chodziły wśród tego zniszczenia jak bez głowy. Od czego zacząć? Do kogo się zwrócić? Komu przedstawić skargę za dokonanie zniszczeń?

Można sobie wyobrazić ile znowu ogromnego wysiłku trzeba było, aby usunąć ślady nieludzkiego wandalizmu. «Przez szereg lat, pisze naoczny świadek, siostry jadły tylko tyle, aby ich dusza nie opuściła ciała». Ale w pracy dwoiły się i troiły — i dopięły celu. Jeżeli M. Innocenta zbudowała Nowy Dom Polski w Jerozolimie — to po zniszczeniach wojennych doprowadzenie tego domu do normalnego stanu jest bezsporną zasługą dwóch towarzyszek M. Innocenty — s. Augustyny i s. Blanki. To stwierdzić należy w imię historycznej prawdy⁶⁷.

Krótką tylko informację przesyła s. Augustyna Skibińska z tego okresu do swojej przełożonej prowincjalnej s. Zofii Nawrocik w Poznaniu — „dnia 21 lipca zamieszkałyśmy w Nowym Domu, dwie sierotki w pustym domu urządziłyśmy się jak beduinki, na razie same w tej dzielnicy”⁶⁸. Odkąd siostry ponownie wprowadziły się do Domu Polskiego, starały się go najpierw zabezpieczyć przed deszczami, a następnie w miarę możliwości naprawić to, co zostało zniszczone. Praca ta jednak nie postępowała szybko. Wpłynęła na to straszna drożyzna, brak żywności, a także niepewność

⁶⁵ AKMG List o. A. Borkowskiego do ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, Jerozolima 4 VII 1949.

⁶⁶ APEP List s. A. Skibińskiej do przełożonej prowincjalnej s. Z. Nawrocik, Jerozolima 30 V 1949.

⁶⁷ Ks. Fr. Ziebur, Sp. Matka Innocenta, s. 6.

⁶⁸ APEP List s. A. Skibińskiej do przełożonej prowincjalnej s. Z. Nawrocik, Jerozolima 22 VIII 1949.

działalności, jaką siostry będą mogły prowadzić. Trudno też było z wielu względów zaciągnąć pożyczkę. Dalsza działalność będzie o tyle trudniejsza, że nie będzie ona rozwijała się wśród swoich, ale w obecnym środowisku izraelskim, które nie jest zbyt przychylnie nastawione dla sióstr⁶⁹. Mimo to jednak siostry stanęły zdecydowanie i ofiarnie do pracy. Same usuwały gruzy, przy czym niejednokrotnie wzywały milicję celem usunięcia min i niewypalów. Przy ciężkiej pracy i wysiłku w domu każdego dnia bardziej wracał porządek i ośrodek nasz przybierał coraz piękniejszy wygląd. W roku 1950 zaczęły przybywać z Polski małżeństwa mieszane, żydowsko-polskie, które przez pewien okres zamieszkiwały u sióstr. Nikłe dochody z tego pobytu przeznaczono na remont domu. Zaczęły też stopniowo napływać pielgrzymki, ale wciąż jeszcze dotkliwie dawały się odczuć braki finansowe. Dom nie posiadał jeszcze ogródzenia. Konieczność w tej sprawie nagliła, gdyż coraz częściej Żydzi niszczyli dom, a także groziła utrata terenu nie ogrodzonego. Siostry wszelkimi możliwymi sposobami starały się o zdobycie potrzebnego funduszu na ten cel.

W roku 1958 przybyły do Jerozolimy siostry z Polski, s. Konstantyna Kaczmarek i s. Melchiora Napierała. Siostra Konstantyna po objęciu funkcji przełożonej w Nowym Domu Polskim w roku 1960 zatroszczyła się o ogrodzenie parceli. Wiele starań zajęło też obsadzenie terenu drzewami i krzewami ozdobnymi⁷⁰. Prace przy ogrodzeniu Domu Polskiego zostały ukończone w 1965 roku. Dom stał się przytulniejszy i można było spokojnie w nim mieszkać, gdyż nie było już tak częstych kradzieży⁷¹. W tym też czasie, szczególnie dzięki zabiegom s. przełożonej Konstantyny, została przeprowadzona pewna adaptacja kaplicy. W dalszym ciągu siostra przełożona odnawiała wewnętrznie dom, wyposażając go w potrzebny sprzęt i urządzenia. Mimo tych prac, znalazła jeszcze czas na udzielanie katechizacji w języku polskim, postugę pielęgniarską, a także na opracowanie pielgrzymek po Ziemi Świętej, jeśli zachodziła tego potrzeba⁷².

W roku 1961 przyjechały do Jerozolimy s. Otylia Górniewicz i s. Rafała Włodarczak, a w cztery lata później s. Sylwestra Granica, s. Imelda Płotka i s. Damia Fąfara. Siostra Rafała

⁶⁹ APEP List s. A. Skibińskiej do przełożonej prowincjalnej s. Z. Nawrocik, Jerozolima 19 X 1949.

⁷⁰ Kronika, s. 28; APEP Relacja s. Konstantyny Kaczmarek, Poznań 15 X 1979.

⁷¹ Kronika, s. 33.

⁷² W latach 1958—1960 s. K. Kaczmarek katechizowała dzieci małżeństw mieszanych w czterech szkołach (w języku polskim): u s. bosomeuszek, s. Józefinek, s. różańcowych i u s. franciszkanek — relacja ustna s. K. Kaczmarek.

oprócz posługi pielgrzymom, udzielała katechizacji dzieciom polskim w Jafie a później od 1965 r. pomagała jej w tym s. Imelda Płotka. Obie te siostry wychowawczynie jeździły w każdą niedzielę do Jafy. Grały i śpiewały tam na Mszy św. — odprowadzanej w języku polskim. Tam też przygotowywały dzieci i starszych do sakramentów świętych.

Od początku swego pobytu w Ziemi Świętej obserwowały życie ludzi dorosłych, a szczególnie dzieci. „Widziały dzieci ciężko pracujące. Chłopcy w wieku od 6—12 lat nosili ciężary, kosze z żywnością, walizki, zarabiali na chleb — wcale nie chodzili do szkoły. Mieszkali na cmentarzu, w grobowcach, pod murami Jerozolimy, pod namiotami”⁷³. Wobec takiej sytuacji s. Rafała razem z s. Imeldą postanowiły w porozumieniu z ówczesną siostrą przełożoną — Bertoldą Krzyżan, zbieranie składek na kupno domu dla najbardziej opuszczonych dzieci. Nowym bodźcem natychmiastowego działania była wojna. W pierwszych dniach czerwca 1967 roku wybuchła wojna arabsko-żydowska na tym terenie. Walki trwały wprawdzie tylko 6 dni, ale szkody, jak w każdej wojnie, były straszne. Najbardziej dotkliwym jest w takich wypadkach los najmłodszych, bezbronnych i często bezradnych dzieci. Te sprawy wpłynęły na nową decyzję. Siostra Rafała Włodarczak kierowana współczuciem dla tułających się dzieci, pozbawionych wszelkiej opieki i domów rodzinnych uznała, że w myśl intencji naszych Założycielek należy się tymi dziećmi zająć. W dniu 8 grudnia 1967 r. nowoutworzony nasz sierociniec otrzymał nazwę „Dom Pokoju”. Bowiem Dom Polski nie był odpowiednio przystosowany do zapewnienia schronienia najmłodszym. Toteż s. Rafała Włodarczak i s. Imelda Płotka wynajęły kilka pokoi u podnóża Góry Oliwnej i tam chwilowo zamieszkały wraz z dziećmi. Równocześnie s. Rafała czyniła starania — oczywiście w porozumieniu z Przełożonymi wyższymi — by znaleźć miejsce, na którym można by pobudować sierociniec. Plany te zostały zrealizowane po trzech latach. Bo już w lutym 1971 r. nasze zgromadzenie kupuje od sióstr boromeuszek grunt wraz ze starym, małym domkiem na Górze Oliwnej i tam na miejscu wydarzeń biblijnych ma powstać dom, w którym znajdują schronienie opuszczone i bezdomne sieroty⁷⁴, „pozbawione dachu nad głową i z głodu poszukujące resztek jedzenia w śmietnikach. Siostry, rozpoznając w tych okolicznościach znaki czasu, odpowiedziały jedno-myślnie na ten nieoczekiwany dla siebie apel Boży i natych-

⁷³ Kronika Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety — „Dom Pokoju” w Jerozolimie od r. 1967, s. 1. (Kronika Domu Pokoju).

⁷⁴ Biuletyn Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, Wrocław R. IV: 1975 nr 1/10 s. 32—37.

miast zaopiekowały się gromadką niewinnie cierpiących dzieci”⁷⁵.

Założenie sierocińca nie było rzeczą łatwą do zrealizowania, gdyż początkowo trudności wydawały się nie do pokonania. Jednak dzięki wytrwałej ufności w Opatrzność Bożą, dzięki ofiarności ze strony zgromadzenia oraz pomocy ludzi dobrej woli siostry wybudowały sierociniec, w którym dzieci mogą spokojnie żyć i rozwijać się. Praca ta wymaga całkowitego poświęcenia się dzieciom i jest bardzo trudna dlatego, że przybywają do „Domu Pokoju” wciąż nowe sieroty i najbardziej potrzebujące pomocy, pochodzące z rodzin rozbitych i zaniedbanych. Spotyka się także w sierocińcu dość często dzieci wyrzucone z własnej rodziny albo tzw. dzieci niechciane. Siostry w miarę swoich możliwości starają się stworzyć tym dzieciom atmosferę prawdziwie rodzinną i zastąpić brak miłości rodzicielskiej. Oprócz tego pewną trudność stanowi jeszcze i to, że dzieci przychodzą w różnych okresach swego życia i w różnym wieku i wciąż trzeba zaczynać wychowanie od podstaw.

Z wielką troską i poczuciem odpowiedzialności przed Bogiem siostry starają się o przygotowanie powierzonych im dziewcząt do życia, by po dojściu do dojrzałości nie poczuły się zagubione w świecie. W tym celu siostry starają się o wykształcenie dziewcząt w takim stopniu, jak to jest tylko możliwe⁷⁶. Dużo z tych dziewcząt obiera sobie zawód pielęgniarce, a rzadziej kontynuują studia wyższe. Choć są pojedyncze wypadki i w tym kierunku.

Siostrom bardzo zależy na tym, by każda dziewczyna opuszczająca ich dom zdobyła zawód i w późniejszym życiu była niezależna, chociaż stopień niezależności zależy w dużej mierze od wyznania — bo trzeba wiedzieć, że inaczej pojmują niezależność muzułmanki, a inaczej chrześcijanki⁷⁷.

Wszeczhronna praca wymagała wielkiej umiejętności i podejścia pedagogicznego, a także zrozumienia tych dzieci.

Do wychowania młodego człowieka i przygotowania go do życia nie wystarczy dać mu tylko to, co przyrodzone — jedzenie, ubranie i wykształcenie. Ponieważ człowiek jest istotą psychofizyczną, dlatego do pełnego rozwoju jest potrzebne jeszcze wychowanie religijne. W sierocińcu to zadanie jest specyficzne, bo dziewczęta znajdujące się w nim wyznają różne religie. „Liczba dzieci ciągle

⁷⁵ Ks. S. Rumiński, *U polskich elżbietanek w Jerozolimie*, „Przewodnik Katolicki” 1976 nr 16 s. 11.

⁷⁶ Relacja ustna s. Imeldy Płotka; Ks. Wł. Gowin T. Chr., *Gość z Jerozolimy*, „Dziennik Polski” z 12 VII 1977.

⁷⁷ Wiem to z opowiadania sióstr pracujących w Domu Pokoju w Jerozolimie (s. Rafały Włodarczak, s. Imeldy Płotka, s. Melchiorzy Napierała).

wzrasta ... dzieci są różnego wieku, różnego wyznania i narodowości. Warunek jest tylko jeden — potrzebujące”⁷⁸. Siostry wobec takiej sytuacji stosują szeroko pojętą tolerancję i szanują przekonania religijne najmłodszych, zapewniając każdemu możliwość wyznawania religii, w której ktoś się urodził. Siostry nie zaniedbują jednak nauki chrześcijańskiej i ukazywania nauki objawionej.

„Dom Pokoju”⁷⁹ — sierociniec na Górze Oliwnej mógł powstać dzięki wyteżonej pracy sióstr, ofiarności zgromadzenia i Rodaków z zagranicy mimo szalonych trudności — których nie da się przedstawić w tak szczupłych ramach niniejszego artykułu. Dom ten zapisany jest na Zgromadzenie Sióstr świętej Elżbiety prowincji poznańskiej.

Ile ofiar i wprost nadludzkiego wysiłku włożyły siostry w to dzieło, wie tylko Ten, który je wspomagał i czuwał nad dziełem ich rąk i serc. Krótkie relacje czy wywiady przeprowadzone na ten temat i podawane w prasie i w radio nie są zdolne oddać rzeczywistości. Obecny, nowy „Dom Polski” jest przystosowany do potrzeb dzieci znajdujących się w nim. Może tam przebywać około 30 dzieci a w przyszłości, jeśli zostanie nadbudowane piętro, budynek będzie mógł pomieścić o wiele więcej małych sierot. Aktualnie pracują w nim cztery siostry.

Po bardzo szczerym nakreśleniu relacji o „Domu Pokoju” na Górze Oliwnej warto zapoznać się bliżej z działalnością sióstr i zadaniami dla jakich zostały sprowadzone do Ziemi Świętej. Siostry elżbietanki były posłane do Jerozolimy przede wszystkim po to, by zajęły się pielgrzymkami. Zadanie to było wytyczone przez fundatora Domu Polskiego ks. Pinciurka i umieszczone jest w testamencie „Dom ten ma być schroniskiem dla rzymskokatolickiego wyznania Polaków”⁸⁰.

Z chwilą, gdy Siostry przybyły do Jerozolimy, realizowały ten cel. W tym jednym zdaniu mieści się szeroko pojęta działalność apostołska. Opieka nad pielgrzymami nie ograniczała się tylko do udzielania im schronienia na czas pobytu w Ziemi Świętej. Siostry od samego początku były tego świadome. Udzielając pielgrzymom mieszkania, troszczyły się o nich w szerokim ujęciu. Ciekawe i pełne uznania są relacje świadków, którzy bezpośrednio zetknęli się z pracą sióstr elżbietanek w Ziemi Świętej. Oczywiście na przestrzeni prawie 50 lat znalazły się też i osoby, którym mimo najlepszych chęci siostry nie były w stanie dogodzić. Zdarzały się wypadki, kiedy pielgrzymi mieli zbyt wielkie wy-

⁷⁸ Kronika Domu Pokoju, s. 5.

⁷⁹ Ks. A. Strus S. D. B., *Sierociniec sióstr elżbietanek w Jerozolimie*, „Tygodnik Powszechny” z 13 IV 1975, s. 32—34.

⁸⁰ AKMG Ks. M. Pinciurek, Testament, Jerozolima 21 VII 1908.

magania — jak na warunki palestyńskie. Pominąwszy te jednostki, ogół twierdzi, że zasadniczo u sióstr elżbietanek była zawsze atmosfera rodzinna i tchnęła na wskroś polskością. Wypoczywał tu pielgrzym i żołnierz, znalazł pomoc chory, cierpiący i sierota. Tam miały miejsce spotkania narodowe w latach II wojny światowej, tu gromadziła się Polonia na uroczyste święta.

W dziesięciolecie przyjazdu sióstr elżbietanek z Polski do Jerozolimy, na trzy dni przed Bożym Narodzeniem obchodzono poświęcenie Domu i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do małej własnej kaplicy. Uroczystość tę celebrował ówczesny kapłan ks. T. Reginek przy uczestnictwie ponad 200 Polaków. Podczas tejże uroczystości wystąpiła polska orkiestra wojskowa. Tego dnia siostry przygotowały w Nowym Domu Polskim pierwszą wyczerzę wigilijną. W nowej kaplicy została też odprawiona pierwsza Pasterka, podczas której rozbrzmiewały polskie koledy. Jak wspomina kronika, ta manifestacja religijna przyczyniła się do ożywienia wiary i jej przestrzegania u wielu ludzi oddalających się od Boga⁸¹.

Nowy Dom Polski w ówczesnej sytuacji stał się siedliskiem polskośći na Bliskim Wschodzie. Schodziła się tu cała Polonia mieszkająca w Palestynie. W czasie wojny bardzo wielu żołnierzy znalazło schronienie i pokrzepienie, a także „kawałek Polski”. Dom ten znany jest żołnierzom Brygady Karpackiej i Armii Andersa. W nim odbywały się różne spotkania, a kiedy została ukończona kaplica w 1943 r., odbywały się w niej liczne nabożeństwa i uroczystości⁸².

Dla lepszego zrozumienia, jaką rolę spełniały i spełniają siostry elżbietanki na ziemi palestyńskiej, warto przytoczyć kilka szczegółów. Dla żołnierzy największą przyjemnością była prawdziwie miła, gościnna i prawdziwie polska opieka polskich sióstr elżbietanek. Nowy Dom Polski stworzyła niestrudzona i energiczna przełożona M. Innocenta, dzieło wprost opatrnościowe dla całego uchodźstwa na Bliskim Wschodzie, a przede wszystkim dla żołnierzy i młodzieży. Biedacy ci po wyjściu z Rosji znaleźli w tym Domu kawałek polskiej ziemi na obczyźnie w Ziemi Świętej, polskiego ducha i prawdziwie macierzyńskie serce, rozumiejące ich tęsknotę, smutek i boleść. Dla każdego znalazło się tam słowo pociechy i możliwość wypoczynku w polskim otoczeniu, „to jest naprawdę nasz, polski dom”⁸³.

⁸¹ Kronika, s. 16—18; Ks. T. Reginek, *Ku wolności*, s. 62.

⁸² X. W. K., *Siedlisko życia polskiego w Jerozolimie*, „Dziennik Poznański” 1932 nr 106; Ks. T. Reginek, *Ku wolności*, s. 41; F. Koprowski, *Bo wolność krzyżami się mierzy*, s. 141.

⁸³ Ks. T. Reginek, *Ku wolności*, s. 40; F. Koprowski, *Bo wolność krzyżami się mierzy*, s. 82.

Opieka siostr elżbietanek żywo zachowała się w pamięci tych, którzy byli w Jerozolimie i po latach tak pisze o niej spośród wielu W. Ledóchowski: „Siostry stwarzały nam atmosferę rodziną, w której czuliśmy się jak w domu własnym, gdzie nigdy żadnemu Polakowi nie odmówiono dobrego słowa, uśmiechu i poczęstunku”⁸⁴. Po ukończeniu budowy Nowego Domu, Matce Innocencie Opatrzność zwierzyła być matką dla wszystkich tułaczy polskich na Ziemi Świętej. „Przez progi domu i przez jej ręce przewalała się fala ludzka idąca w krocie tysięcy. Dla wszystkich znalazła zawsze posilek, nocleg, zwłaszcza dobre serdeczne macierzyńskie słowo. Nic więc dziwnego, że rychło zdobyła sobie tytuł Mateczki. Dzięki niej w Nowym Domu panowała zawsze miła atmosfera i ciepło domu rodzinnego, nie robiła żadnych wyjątków, szczególnie troską otaczała chorych i nieszcześliwych, którzy u niej szukali pociechy i pokrzepienia na duchu. Jej spokój, równowaga i pogodny uśmiech działał sugestywnie na wszystkich”⁸⁵.

Dom Polski prowadzony przez siostry elżbietanki był centralnym punktem, gdzie zbierali się oficerowie i żołnierze Brygady Karpackiej czy to na urlopie, czy też na przepustce niedzielnej⁸⁶. Przykładów z tego okresu można by przytaczać w nieskończoność. Z dostępnych źródeł wszystkie są podobnej treści i dodatnio wyrażają się o inicjatorce tego domu. „Wszystko tu jest na nasz gust, bo „Mateczka”, dawna poznanianka, jest bardzo pracowita, ogromnie miła i serdeczną staruszką, która traktuje nas jak synów. Czuję się tu bardzo dobrze i wypoczywam w całej pełni”⁸⁷. Pod troskliwą, serdeczną opieką zmęczony pielgrzym znajduje miły wypoczynek. Jakby nagle został wyrwany z obcego kraju, ze skwaru słońca i przeniesiony w przytulne zacisze, w swojską atmosferę, gdzie rozbrzmiewają dźwięki polskiej mowy⁸⁸. Polska mowa, polska pieśń, biało-czerwona flaga nad Polskim Domem, to wszystko tak bardzo bliskie sercu Polaka — technie polskością i patriotyzmem. Czy to nie naciąganie sprawy? Czy rzeczywiście to wszystko miało miejsce w Domu Polskim; gdzie były zaledwie trzy siostry? Tak. Skromny był początek, ale jakże wymownie powiązany z Ojczyzną, świadczy o tym list przesłany od konsula generalnego RP do Księdza Prymasa.

„Dnia 11 listopada 1928 r. z okazji dziesięcioletniej rocznicy wskrzeszenia Polski, odbyło się w Domu Polskim uroczyste na-

⁸⁴ APEP Relacja pisemna Wł. Ledóchowskiego, Johaneseberg 5 X 1979.

⁸⁵ X. D., *Sp. Matka Innocenta*, s. 296—299.

⁸⁶ APEP Relacja pisemna Wł. Ledóchowskiego.

⁸⁷ F. Koprowski, *Bo wolność krzyżami się mierzy*, s. 96

⁸⁸ J. Kucharski, *Dom Polski w Jerozolimie — pożyteczna akcja siostr elżbietanek*, „ABC”, Warszawa 4 IX 1938.

bożeństwo odprawione przez ks. Stanisława Bulika OFM, w asystencji ks. Szczepkowskiego z Rzymu i ks. Dublewskiego z Płocka, obecnie przebywającego w Istituto Biblico. Custodia di Terra Santa użyczyła z tej okazji ornatów i fisharmonii oraz pozwoliła na udział w tym nabożeństwie chóru kościoła Saint Sauveur. Po nabożeństwie ks. Bulik wygłosił podniosłe kazanie. Konsulat przesyłając zdjęcia zaznacza, że jest to pierwsze uroczyste nabożeństwo odprawione w kaplicy Domu Polskiego”⁸⁹.

Myśl podjęta przez ks. Pinciurka zostanie dalej podtrzymana i rozwijana przez siostry. Późniejsze wypowiedzi osób przebywających w Domach Polskich to potwierdzą. A oto co pisze naczący świadek. „W Nowym Domu Polskim schodziła się cała Polonia w Palestynie. Tu, gdy w pewnej chwili wojsko polskie rozrzucone było od zachodniej pustyni aż po Morze Kaspijskie, zajeżdżał każdy polski żołnierz i szukał schronienia. Była tu biblioteka, świetlica, tu się odbywały posiedzenia i odczyty. Żołnierz przyjeżdżający z frontu na kilkudniowy urlop... przyjeżdżał do Domu Polskiego jak do raju mając tu wygodne łóżko i czystą białą pościel, łazienkę w każdej chwili, różne polskie pisma i książki oraz styczność z innymi Polakami. Wypoczywał tu w całej pełni”⁹⁰. Urządzano tam również różne imprezy dla tułaczy i w ogóle — stworzono autentyczny ośrodek polski. W tej pracy czynny udział brał ks. bp K. Radoński i ks. St. Pietruszka Jabłonowski. O głębokim patriotyzmie świadczy jeszcze tablica kamienna z wyrytymi nazwiskami Polaków, znajdująca się w kaplicy na ścianie Nowego Domu Polskiego. W małej altanie, w dniu 3 maja 1966 r. w tysiąclecie chrztu Polski siostry wmurowały obraz Matki Bożej Częstochowskiej namalowany przez J. Biechońskiego, Polaka z Tel-Awivu oraz pozostawioną przez żołnierzy Brygady Strzelców Karpackich pamiątkę: białego orła z cementu z koroną na głowie⁹¹. Pracę tę wykonał mieszkaniec Domu Polskiego, Arab — katolik Georg Wahbe⁹².

Największym skarbem Starego Domu Polskiego — to mała kaplica pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej.

Warto jeszcze wspomnieć, że z „oddziałami wojska z Rosji przybyło do Jerozolimy grono członków Instytutu Matki Bożej Zwycięskiej „Marianum”. Przywieźli oni ze sobą, czczone przez całe wojsko jako relikwie obrazy, Matki Bożej Zwycięckiej z poprzednich obozów: jeden wyrzeźbiony na drzewie przez Tadeusza Zielińskiego, a drugi pędzla Michała Siemiradzkiego. Obraz ten zo-

⁸⁹ AKMG List Konsula Generalnego RP w Jerozolimie do ks. Prymasa Hlonda, Jerozolima 14 XI 1928.

⁹⁰ Relacja pisemna Fr. Koprowskiego, Kielce 11 II 1980.

⁹¹ Alina Grabowska, *Dom Polski w Jerozolimie*, s. 114.

⁹² Kronika s. 32—34.

stał później wyposażony w piękną koszulkę (malowidło na szkle) przez artystę malarza Tadeusza Terleckiego, był uroczyście intronizowany w kaplicy Nowego Domu Polskiego. Tu też przed tym obrazem gromada żołnierzy polskich modliła się przez szereg lat na nabożeństwach majowych do Królowej Korony Polskiej⁹³. Obecnie obraz ten znajduje się w Londynie w polskim kościele św. Andrzeja.

Jak widać z tych pobieżnych relacji Dom Polski pełnił rolę ośrodka polskości, którą siostry pielęgnowały w różnych okolicznościach i nadarzających się sytuacjach.

W późniejszych latach, z racji napływu małżeństw mieszanych, siostry zajmowały się dziećmi polskimi i podtrzymywały w nich ducha polskiego. Czyniły to poprzez różnego typu spotkania, a także przez katechizację w Jerozolimie i w Betlejem⁹⁴. Szczególną okazją do tego rodzaju posłannictwa była zawsze Wielkanoc i święta Bożego Narodzenia. Poza przeżyciem religijnym, które było zwykle głównie akcentowane, spotkania te i wszelkie imprezy miały na celu zachowanie tradycji polskiej i utworzenie „Małej Polski w Jerozolimie”.

Naczelnym zadaniem Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety jest opieka nad chorymi i najbardziej potrzebującymi pomocy. Jakkolwiek nie było to celem naczelnym w pracy jerozolimskiej, to jednak nasze elżbietanki nie zapomniały tam o swoim charyzmacie wynikającym ze szczególnego powołania. Nic więc dziwnego, że służąc pielgrzymom pełniły jeszcze posługi samarytańskie. Może nie tyle przez inne działania zdobyły sobie zaufanie wśród miejscowej ludności, jak przez te właśnie kontakty z człowiekiem cierpiącym i potrzebującym pomocy. Ta otwarta postawa wobec każdego człowieka — bez względu na wyznanie czy narodowość — zjednała siostrom wielkie zaufanie i dużo przychylności wśród tamtejszych mieszkańców.

Już prawie od początku swego pobytu w Jerozolimie siostry oprócz swojej pracy wśród pielgrzymów zajmowały się pielęgnowaniem chorych. Dla sprawniejszej pracy i posługi założyły w trzy lata po swoim przybyciu do Jerozolimy tj. w 1934 r. w Jericho przychodnię lekarską i aptekę. Punkty te działały do roku 1938⁹⁵.

Lata wojny miały swój specyficzny charakter i zmienił się zamierzony kierunek działalności. W tych dniach, a nawet w późniejszych latach, pielęgniarstwo okazało się bardzo konieczne. Opieka nad chorymi, rannymi i cierpiącymi wymagała od sióstr wielkiego poświęcenia i odwagi. Praca ta naznaczona prawdziwą

⁹³ T. Borowicz, „Marianum” 1927—1957 s. 56—59.

⁹⁴ APEP Relacja pisemna s. A. Karolczak.

⁹⁵ Alina Grabowska, *Dom Polski w Jerozolimie*, s. 112—117.

miłością bliźniego — w szerokim pojęciu, bo był nim każdy człowiek, Żyd czy Arab — zjednała siostrom niegasnącą przyjaźń i wdzięczność. By nie bawić się w puste słowa cytuję to, co mówi ci, którzy doznawali tej opieki. „W tym to domu, w czasie ciężkiej choroby, która się przewlekała, znalazłem macierzyńską opiekę ze strony siostry Augustyny, której zawdzięczam wyzdrowienie bardziej niż zabiegom lekarzy”⁹⁶. Inna z wypowiedzi: „Kiedy doktor Mikołajewski zapytał mnie, gdzie chcę leżeć, w szpitalu czy w Domu Polskim, z miejsca odpowiedziałem, że tylko w Domu Polskim, bo tam się czuję o wiele lepiej niż w szpitalu. Jeszcze tego wieczora znalazłem się pod opieką sióstr elżbietanek”⁹⁷. Podobnie wypowiada się jeszcze po latach W. Ledóchowski, pisząc: „Z nosem po tropach moich peregrynacji sprzed blisko czterdziestu lat zaszedłem dziś do Domu Polskiego Sióstr Elżbietanek. Mieszkałem wówczas u nich liżąc się z ran pustynnych”⁹⁸. Po takim długim czasie autor powyższego artykułu wspomina o siostrach i ich opiece „a było to w maju i czerwcu 1942 r., gdy mieszkałem w Domu Polskim w Jerozolimie na urlopie zdrowotnym po wyjściu ze szpitala z ręką na temblaku. Cóż mogę na ten temat powiedzieć po tylu latach, jeśli nie to, że jako rekonwalescentem liżącym się z ran odniesionych na pustyni Siostry opiekowały się mną jak synem”⁹⁹.

Jak już wspomniano siostry zajmowały się nie tylko Polakami, ale wszystkimi chorymi czy też potrzebującymi pomocy. Trudno przedstawić tu całą działalność na polu pielęgniarstwa, ale warto przytoczyć choćby jeszcze jedną relację z okresu wojny dlatego, że pisze ją sama Matka Innocenta. „Codziennie rano chodziłam po chorych i załatwiałam swoich pacjentów. Gdy wracałam od chorych do domu kule świsły mi nad głową. Wtem zachodzi mi drogę powstaniec arabski — zamaskowany — i prosi, abym z nim poszła do stacji ratunkowej. Szliśmy — nad głowami kule, a z samolotów leciały bomby. Aby dostać się do Omara — (tam była stacja ratunkowa) trzeba było czołgać się i wreszcie dotarliśmy do punktu, gdzie było mnóstwo rannych muzułmanów, nie było ani lekarza, ani żadnej pomocy. Opatrunki trzeba było robić na klęcząco, ponieważ ranni leżeli na ziemi”. Po zaopatrzeniu chorzy prosili, by tych w najcięższym stanie Matka zabrała ze sobą do Domu Polskiego, na co też Matka chętnie wyraziła zgodę. Tak więc Dom Polski chronił pod swoim dachem wielu cierpiących, a i niektórzy zakończyli w nim swoje życie na skutek

⁹⁶ Ks. T. Reginek, *Ku wolności*, s. 42.

⁹⁷ Fr. Koprowski, *Bo wolność krzyżami się mierzy*, s. 41.

⁹⁸ Wł. Ledóchowski, *Jerozolimskie spotkania*, „Tygodnik Powszechny” 1978 nr 42

⁹⁹ APEP Relacja pisemna Wł. Ledóchowskiego.

ciężkich i śmiertelnych ran. Tych siostry przygotowywały, jak mogły, na drogę wieczności"¹⁰⁰.

Działalność sióstr a szczególnie Matki Innocenty bardzo podkreślali naoczni świadkowie. Dowodem na to jest wypowiedź konsula generalnego RP Witolda Hulanickiego. „Już samo pozostawanie w „Domu Polskim” było odwagą i narażeniem życia. Gdy „Dom” wypełniony był rannymi s. Blanka z całym poświęceniem oddawała się pracy pielęgniarskiej, podczas gdy s. Innocenta pod gradem kul spieszyła uliczkami, jakby wymarłego miasta, by nieść pomoc rannym... Ten czyn siostry Innocenty zasługuje na specjalne wyróżnienie i podkreślenie”¹⁰¹.

Nic więc dziwnego, że Konsulat Generalny przyglądając się z bliska pracy sióstr wystąpił do odnośnych władz z wnioskiem o odznaczenie siostry Innocenty — Srebrnym Krzyżem Zasługi. Dokonano tego w związku z uroczystością 3 maja 1939 r.¹⁰².

Moc i siłę do ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy siostry czerpały z Eucharystii. Dlatego też mimo całej działalności zewnętrznej znalazły czas na modlitwę. Wprawdzie nie zawsze mogły sobie pozwolić na dłuższą kontemplację u stóp tabernakulum. W takich wypadkach starały się uswięcać pracę modlitwą. Przykładem tego jest jedna z wielu wypowiedzi odnosząca się bezpośrednio do Matki Innocenty. „...służyła Bogu, bo dla Niego ostatecznie żyła, pracowała, trudziła się i męczyła. Tu jest tajemnica jej bogatego życia, którego każdy czyn i każdy krok miał cel i znaczenie”¹⁰³. Do podtrzymania ducha modlitwy z całą pewnością była konieczna współpraca z łaską i własny wysiłek sióstr. Nie mniej jednak siostry potrzebowały pomocy z zewnątrz. Toteż Matka Innocenta, zdając sobie sprawę z ważności roli kapłana, starała się kilkakrotnie o dobrych i gorliwych kapłanów i spowiedników dla sióstr¹⁰⁴.

Działalność sióstr elżbietanek nie byłaby w pełni ukazana, gdyby pominięto „kuchnię polską”. Bardzo wielu pielgrzymów wśród swoich spostrzeżeń zwraca uwagę także i na tę sprawę. Po prawie 50 latach można już mówić o wytworzeniu się pewnej tradycji kulinarnej, o którą siostry od samego początku bardzo zabiegały. Oczywiście jest fakt, że posiłki arabskie czy też żydowskie często nie smakują Polakom, dlatego też Matka Innocenta, zdając sobie

¹⁰⁰ APEP List s. I. Gierszewicz do przełożonej prowincjalnej s. Stanisławy Dankowskiej, Jerozolima 23 X 1938.

¹⁰¹ AKMG List Konsula Generalnego RP Witolda Hulanickiego do ks. Prymasa Augusta Hlonda, Jerozolima 24 X 1938, L. dz. 3397.

¹⁰² AKMG List Konsula Generalnego RP Witolda Hulanickiego do ks. Prymasa A. Hlonda, Jerozolima 4 IV 1939, L. dz. 1646.

¹⁰³ Ks. Fr. Ziebur, *Sp. Matka Innocenta*.

¹⁰⁴ AKMG List s. I. Gierszewicz do kanc. ks. Prymasa, Jerozolima 15 I 1937.; List s. I. Gierszewicz do ks. H. Zborowskiego, Jerozolima 25 X 1937.

doskonale sprawę z tego, starała się i pod tym względem dogodzić Polakom — pielgrzymom, żołnierzom, oficerom, krótko mówiąc wszystkim, którzy znaleźli się w Polskim Domu. Po latach wspomina jeszcze o tym w swoich wspomnieniach wojennych F. Koprowski. „Wielkim też plusem w tym domu było doskonale wyżywienie. Jak powiedziałem Mateczka Innocenta pochodziła z poznańskiego, była dobrą gospodynią i знаła podniebienia Polaków. Kupowała gdzieś dla nas kielbasę wieprzową, co w Jerozolimie było wielką sztuką, przygotowywała dla nas zsiadłe mleko z kaszą gryczaną, zawsze świeże masło, twarożek, miód i inne polskie specjały jak np. kuropatwy itd.”¹⁰⁵. Wystarczy przeglądnąć prasę i korespondencję, odczytać artykuły traktujące o pracy sióstr w Jerozolimie, a można się przekonać, że prawie każdy wychwała „polską kuchnię”. Wielu podziwiała staranne nakrycie stołu, niektórzy potrafili dostrzec wielkie zmęczenie, trud i poświęcenie sióstr oraz monotonię ich pracy, jakkolwiek siostry się nigdy nie afiszowały swoim poświęceniem. Tak o tym pisze naoczny świadek „...ale też widziałem u jednej ze sióstr ręce bardzo spracowane, z kciukami ponacinanymi mocno przy obieraniu ziemniaków i wtedy było mi bardzo żal tych sióstr”¹⁰⁶.

Praca była już ze względu na klimat jest bardzo uciążliwa, a inną jeszcze trudność stanowiła w owym czasie duża liczba żołnierzy, kapelanów, oficerów i pielgrzymów. Małe stosunkowo i jedyne wyjaśnienie odnośnie tej pracy daje jedna z sióstr wówczas tam będących. „Nowy Dom Polski ... zamienił się w istne koszary, pełno żołnierzy i oficerów. Setkami żołnierze wraz ze swymi kapelanami zwiedzali Jerozolimę i tymi całymi setkami przychodzili na obiady, które jedli w holu czy też na podwórzu, postawiało się stoły, bo w jadalni starczyło miejsca zaledwie dla oficerów i kapelanów. A ile było obsługi? Trzy siostry w jednym domu i drugie trzy w drugim domu i po jednym chłopcu arabskim. W Starym Domu kuchnia była na dole. Siostra Bertolda od samego rana wstawiała kotły na prymusy (bo kuchni takiej jak w Polsce nie było). Podziwiać było można jej pracowitość i pomysły, ale też nieraz, kiedy już od zmęczenia upadała i kładła się spać, krew rzucała się jej ustami, zalewała poduszkę a ona się nawet nie obudziła, dopiero rano widziała skrwawioną poduszkę. Odpoczywać nie było czasu, trzeba było znowu wstać i zaczynać od nowa, bo zastępstwa nie było ... Trzeba było przy obiadach donosić jedzenie po 10-ciu schodach. Jeden wojskowy specjalnie zwraca

¹⁰⁵ APEP Relacja pisemna Fr. Koprowskiego, z wojennych wspomnień o Domu Polskim w Jerozolimie, Kielce 11 II 1980, Fr. Koprowski, *Bo wolność krzyżami się mierzy*, s. 96.

¹⁰⁶ Zbigniew Biliński, *Jerozolima „Gość Niedzielny”* z 16 XI 1975; APEP Relacja pisemna Fr. Koprowskiego.

cał uwagę i powiada: długo to serce siostry tak wytrzyma? Po-tem już sami zaczęli pomagać i nosić półmiski. Jedna grupa wy-chodziła, trzeba było prędko naczynia pomyć i przygotować dla drugiej"¹⁰⁷. Siostry nie zważając na trud i zmęczenie świadomie starały się, aby „biednym wygnańcom” i pielgrzymom z Ojczyzny zapewnić serdeczną opiekę, zdrową, dobrą polską kuchnię, czyste mieszkanie, stworzyć warunki do modlitwy i ukochania Ziemi Świętej Ojczyzny naszego Zbawiciela, Matki Bożej i świętych¹⁰⁸.

Na zakończenie można by jeszcze wspomnieć, że siostry elżbie-tanki we wszystkich trzech domach (Stary Dom Polski, Nowy Dom Polski i Dom Pokoju) do dzisiejszego dnia spełniają swoje specy-ficzne zadania. Przede wszystkim przyjmują pielgrzymów, oprócz tego opiekują się także chorymi, dziećmi opuszczonymi i sierotami.

Niezależnie od pełnionych zadań siostry włączały się zawsze w misyjną działalność Kościoła i czynią to nadal. Pełnią w ten spo-sób charyzmatyczne posłannictwo Założycielek, które w „zboła-łych członkach Mistycznego Ciała pielęgnowały zranione członki Jezusa Chrystusa”¹⁰⁹.

Powyższy artykuł nie ukazuje w całej pełni pracy sióstr elżbie-tanek prowincji poznańskiej w Jerozolimie, ale ukazuje tylko pewne jej fragmenty. Chodziło tu przede wszystkim o naświetlenie początków tej działalności i podtrzymania idei, jaką rzucił ks. M. Pinciurek, a dalej kontynuowały ją siostry elżbietanki powo-łane do Ziemi Świętej przez księdza Prymasa Augusta Hlonda. Na szczególną uwagę zasługuje Matka Innocenta Gierszewicz — pier-wsza przełożona tego domu — gdyż dzięki niej właśnie „ożył” Stary Dom Polski i został wybudowany Nowy Dom Polski w najtrud-niejszym okresie wojennym. Jaką rolę spełniał ów ośrodek pol-skości, powiedzieli ci, którzy tam przebywali z różnych przyczyn. A przecież wiele osób, które by mogły o konkretnych czynach po-wiedzieć, przeniosło się już do wieczności, a zbieranie relacji od żyjących jeszcze jest w toku.

Niniejsza praca związana jest z rocznicą 50-lecia działalności sióstr elżbietanek prowincji poznańskiej na Ziemi Świętej. Ufamy, że przyczyni się także do zgromadzenia wspomnień i materiałów od osób, które z tą naszą placówką się zetknęły. Posłuży nam to do pełniejszego obrazu tej sprawy.

Podsumowując to zagadnienie należy jeszcze podkreślić, że każ-da z sióstr, które przebywały i aktualnie przebywają w Jerozoli-mie, wkłada wiele wysiłku i serca w pracę, jaką jej Bóg poprzez Zgromadzenie wyznaczył. Trudność stanowiłoby wykazanie po-

szczególnych czynności spełnianych przez siostry. Dlatego uwzględ-niono w niniejszym opracowaniu tylko poszczególne siostry ze względu na dzieło, jakie się z ich osobą łączyło. Dla całości dzieła potrzebne były jednak siostry, które pracowały w ciszy, bez roz-głosu, a swoją mrówczą pracą wspomagały siostry działające w sposób bardziej się odznaczający.

Wypis z Księgi Ewidencyjnej Sióstr w Prowincji Poznańskiej,
(Wyjazdy Sióstr do Jerozolimy)

L. p.	Imię zakonne i nazwisko	Data wyjazdu	Data powrotu	Data śmierci
1	S. M. Innocenta Gierszewicz	18 III 1931		16 XI 1947
2	S. M. Augustyna Skibińska	18 III 1931	25 VIII 1963	3 III 1975
3	S. M. Blanka Szwonka	18 III 1931	1 IV 1962	7 XI 1962
4	S. M. Bertolda Krzyżan	15 X 1933	11 VI 1976	28 III 1977
5	S. M. Bożywoja Rujner	1 IV 1936	5 VII 1938	
6	S. M. Zdzisława Buchwald	12 XII 1938	14 XI 1959	29 IX 1968
7	S. M. Lucja Kalk	12 XII 1938	12 VII 1949	
		1 X 1949	26 II 1955	
8	S. M. Akwina Karolczak	4 IX 1951	11 VI 1976	
9	S. M. Konstancya Kaczmarek	23 V 1958	1 VI 1971	
10	S. M. Melchiora Napierała	23 V 1958		
11	S. M. Otylia Górniewicz	29 VI 1961		
12	S. M. Rafała Włodarczak	29 VI 1961		
13	S. M. Sylwestra Granica	4 III 1965		
14	S. M. Imelda Płotka	12 IV 1965		
15	S. M. Damia Fafara	12 IV 1965		
16	S. M. Stanisława Kozielczyk	11 II 1971		
17	S. M. Stella Wardyńska	11 II 1971		
18	S. M. Fabiola Krzyżaniak	26 VI 1973		
19	S. M. Caritas Ziółkowska	26 IV 1976		
20	S. M. Kryspina Wesołowska	22 IV 1976		
21	S. M. Emerencja Pawłowska	15 V 1978		
22	S. M. Rozalia Staśkiewicz	15 V 1978		

¹⁰⁷ APEP Relacja s. Ł. Kalk.

¹⁰⁸ APEP Relacja s. A. Karolczak.

¹⁰⁹ Konstytucje Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, Rzym 1976, s. 17.